// KRONIKA
FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXIX. Nr. 6 31 marca 1930 R.

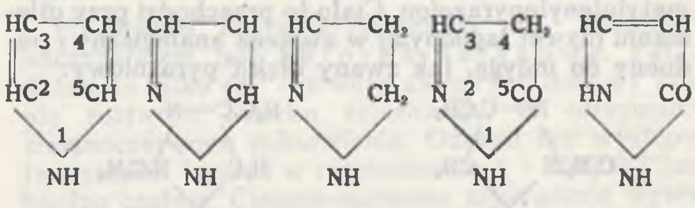
STEFAN SZYMANOWICZ.

Metody badania chemicznego leków pochodnych pyrazolonowych

Do tej grupy leków należy antipiryna, oraz szereg jej soli i pochodnych. Antipirynę więc słusznie uważać można jako ciało macierzyste tego szeregu. Przed przystąpieniem do opisywania właściwych metod badania chemicznego leków grupy pyrazolonu, poświęcę nieco miejsca związkom pyrazylowym, jako mającym ścisły związek z danymi lekami, oraz historji powstania antipiryny, jej budowie chemicznej i otrzymaniu.

Antipiryna była otrzymana w r. 1884. Odkrywca jej, *Knorr*, zaliczył ją błędnie do pochodnych chinoliny. W późniejszych badaniach okazało się, że antipiryna jest pochodną pyrazolonu, a właściwie izopyrazolonu, znanego tylko w alkylo i fenylopochodnych. Być może, iż błędne zaliczenie antipiryny do grupy pochodnych chinolinowych miało swe źródło w intencji, jaką żywił odkrywca jej w pracy, rezultatem czego było natrafienie na związek nazwany antipiryną, dla jej wybitnych własności przeciwgorączkowych (antipyreticum). W owym czasie bowiem wybitni chemicy starali się otrzymać syntetycznie lek, któryby własnościami farmakologicznemi dorównywał chininie $C_{20}H_{24}O_2N_2.3H_2O$. Wiadomo, że chinina jest znakomitym środkiem przeciwgorączkowym i jedynym skutecznym lekiem przeciwko zimnicy (malarja). Antipiryna, aczkolwiek jest związkiem chemicznie zupełnie różnym i nie posiada własności przeciwmalarycznych chininy, posiada w wysokim stopniu własności przeciwgorączkowe i kojące. W krótkim też czasie zdobyła ona sobie olbrzymie zastosowanie i jest do dziś jednym z najcenniejszych i najbardziej używanych syntetycznie otrzymanych środków leczniczych. W krótkim czasie pojawiła się na rynku farmaceutycznym cała masa soli i pochodnych antipiryny, z których wiele nie oglądało nigdy półek aptecznych, te zaś które sobie zdobyły prawo obywatelstwa w lecznictwie w działaniu bądź niczem się nie różnią od antipiryny, bądź gorzej działają od niej. Tylko pyramidon okazał się skuteczniejszym w działaniu od antipiryny, działając szybciej i silniej.

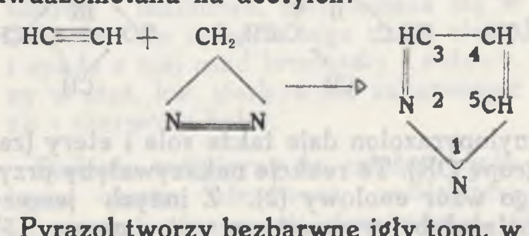
Związki pyrazolowe. Posiadają one pięcioczłonowy pierścień, składający się z trzech atomów C i dwuch atomów N. Najprostszy z nich Pyrazol możemy rozpatrywać jako wywodzący się od Pyrrolu wskutek zmiany w tym ostatnim grupy CH (związanej z azotem przez atom N.



pyrrol pyrazol pyrazolina pyrazolon izopyrazolon

Przez dodanie dwuch atomów H do pyrazolu powstaje pyrazolina, oraz przez dalsze zastąpienie dwuch atomów H przez atom O (utlenienie) w pozycji 5 powstaje pyrazolon, z którego powstaje z kolei izopyrazolon, przez wędrówkę H do drugiego azotu (tautomerja) stanowiący właśnie szkielet budowy cząsteczki antipiryny.

Otrzymanie pyrazolu, jego charakter i własności chem. Pyrazol można otrzymać kilkoma sposobami. Przytaczam jeden z nich, a mianowicie działaniem dwuazometanu na acetylen:



pyrazol

Pyrazol tworzy bezbarwne igły topn. w 70° C. wrze w 186° C. Rozpuszcza się w wodzie, alkoholu i eterze. Pyrazol od pyrrolu różni się przedewszystkiem tem, że jest całkiem wyraźną, chociaż słabą zasadą. Z kwasami daje sole, które się rozkładają działaniem wody. Pyrazol zachowuje się jak związek aromatyczny podobny do benzenu:

1) z kw. siarkowym stęż. daje kwas sulfonowy;

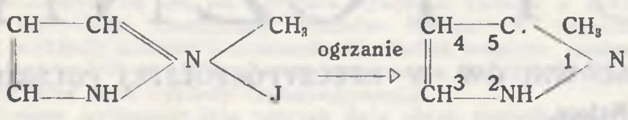
2) chlorowiec wprowadzony do rdzenia pyrazolowego trudno ulega wymianie;

3) z kw. azotowym wytwarza połączenia nitrowe, dające się łatwo redukować na aminy;

4) kwas azotawy przeprowadza go w połączenia dwuazowe;

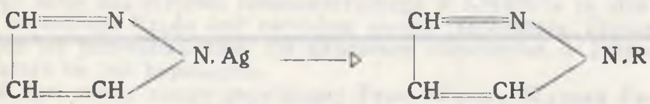
5) na działanie środków utleniających i redukujących jest odporny, chociaż w mniejszym stopniu niż benzen.

Pyrazol łączy się z jodkami alkylowemi na połączenia amonjowe, których grupa alkylowa przy ogrzewaniu wchodzi do rdzenia, wskutek czego powstają homologi pyrazolu:

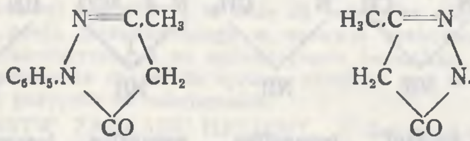


jodek amonjowy metylopyrazolu mytylopyrazol

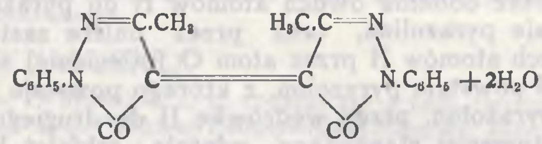
Wodór grupy imidowej daje się zastąpić metalami (np. srebrem, które łatwo dają się wymienić na alkyl, w ten sposób otrzymuje się alkylopyrazole z alkylem przy azocie.



Metylofenylopyrazolon. Otrzymanie, uzasadnienie budowy, tautomerja i własności fizyczne. Z pochodnych pyrazolonowych na szczególną uwagę zasługują metylofenylopyrazolon. Ciało to przechodzi przy utlenianiu (nawet łagodnym) w związek analogiczny i podobny do indyga, tak zwany błękit pyrazolowy:

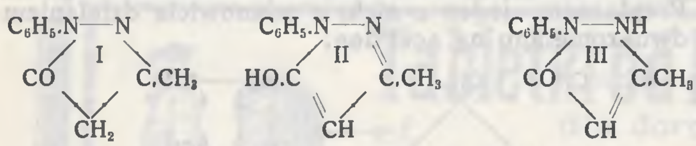


2 cząsteczki 0_2 metylofenylopyrazolonu



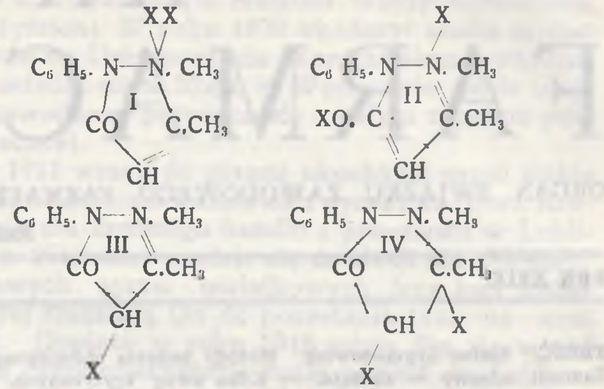
błękit pyrazolowy

Dowodzi to, że fenolometyloporazolon zawiera grupę metylenową CH_2, a więc odpowiada wzorowi (1).



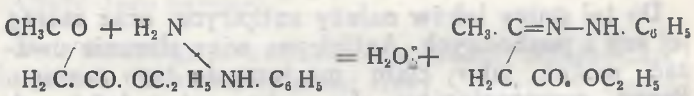
Metylofenylopyrazolon daje także sole i etery (zawierające grupę OR). Te reakcje nakazywałyby przyjąć dla niego wzór enolowy (2). Z innych jeszcze względów należałoby przyznać mu wzór iminowy (3). Mamy więc w tym wypadku zjawisko podwójnej tautomerji: metylofenylopyrazolon reaguje według trzech wzorów, chociaż sam istnieje tylko w jednej postaci, jako ciało białe, krystaliczne o punkt. top.: 127° C. Metylofenylopyrazolon ma zastosowanie do wyrobu barwików azowych, zwanych pyrazolowemi, oraz do wyrobu ważnego środka leczniczego antipiryny. Przy tej sposobności nadmienić należy, że także antipiryna zachowuje się, jak związek tautomeryczny.

Badanie związków antipiryny, które powstają przy działaniu na antipirynę kwasami, jodkami alkylowemi i bromem, nasuwają przypuszczenie, że przyłączenie dwu jednostek chemicznych następuje w różnych miejscach i to prawdopodobnie w czworaki sposób:

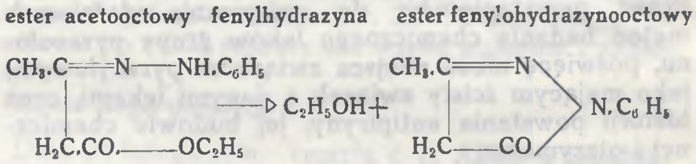


ANTIPIRYNA. $C_{11}H_{12}N_2O$.

O t r z y m a n i e. (Wzór chemiczny podług *Knorra* i *Michaelisa)*. Pierwotnie Knorr otrzymał antipirynę działając na ester acetylooctowy fenylhydrazyną. Wydziela się drobina wody i powstaje hydrazon, skutek nagrzewania, kondensacja postępuje dalej, wydziela się cząsteczka alkoholu i powstaje fenylometylopyrazolon w myśl równań:

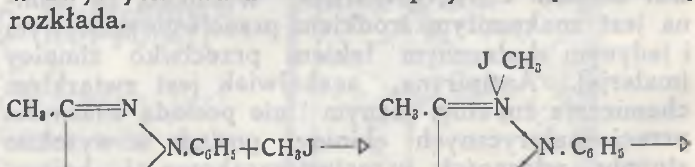


ester acetooctowy fenylhydrazyna ester fenylohydrazynooctowy

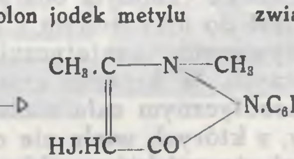


alkohol fenylometylopyrazolon

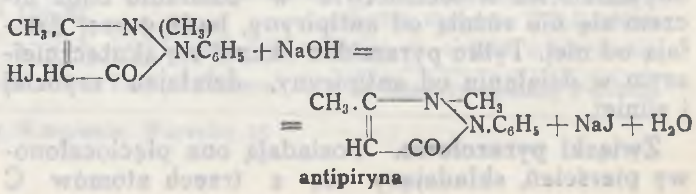
Po ukończeniu reakcji całość zastyga, którą po odparowaniu wytworzonego alkoholu rozpuszcza się w alkoholu metylowym i poddaje się w temperaturze 100° — 120° C (autoklaw) działaniu jodku metylu (metylowanie). Tworzy się związek aminowy, przy dalszem nagrzewaniu grupa CH_3 wchodzi do rdzenia pyrazolonowego mianowicie do azotu, wytwarza się jodowodorek antipiryny. Z tego związku strącamy antipirynę zapomocą ługu potasowego i oczyszczamy ją drogą krystalizacji z eteru, ligroiny lub toluolu, oraz destylujemy w próżni, ponieważ destylowana w zwykłych warunkach antipiryna częściowo się rozkłada.



fenylometylopyrazolon jodek metylu związek amonjowy

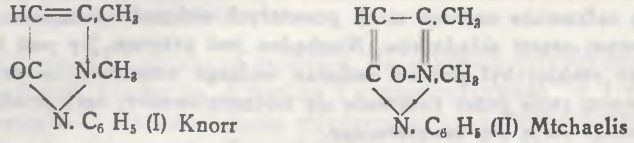


jodowodorek antipiryny



antipiryna

Antipiryna jest więc (1) fenylo- (2, 3) dimetylo pyrazolon (5) podług Knorr'a (1). *Michaelis* proponuje dla antipiryny wzór (II) jako (1) — fenylo- (2, 3) dimetylo - oxypyrazol:



(I) Knorr (II) Mtchaelis

Naogół przypuszcza się, że sądząc z własności fizycznych czystej (wolnej) antipirynie bardziej odpowiada wzór 2. Natomiast sole antipiryny odpowiadają wzorowi 1.

Badania na czystość i własności fizyczne. Antipiryna przedstawia się, jako białe tafelkowate kryształy top. w 112° C. Zapach bardzo słaby, ledwo uchwytny ,smak słabo gorzki, przemijający. W próżni destyluje bez zmiany. Rozpuszcza się w 0,6 cz. zimnej wody, w jednej cz. alkoholu 90% i chloroformie i 50 cz. eteru. Jest rozpuszczalna także w benzynie i eterze naftowym.

Czysta antipiryna (purissima) odpowiadać powinna następującym warunkom: Topi się w temp. 112° C rozpuszcza się zupełnie i klarownie w 2 cz. wody. Roztwór antipiryny w 2,3 cz. wody nie powinien się zmienić po dodaniu doń roztworu $Ag NO_3$. Z bardziej rozcieńczonym H_2SO_4 nie powinna antipiryna mętnieć po dodaniu roztworu $AgNO_3$, lub ciemnieć (wydzielenie się metal. Ag.).

0,1 g antipiryny po spaleniu nie powinien pozostawiać popiołu.

Badanie na tożsamość (analiza jakościowa). Wodny roztwór antipiryny posiada odczyn obojętny. Pomiho to antipiryna jest zasadą i daje z kwasami sole, które ze stęż. roztworów za pomocą ługu sodowego lub potasowego wydzielają wolną antipirynę. Z tego też powodu z niektórymi alkaloidowemi odczynnikami antipiryna daje osady, naprzykład:

1)) z tanniną roztwór antipiryny daje szaro-biały osad;

2) z kwasem pikrynowym $C_6H_2(NO_2)_3OH$ daje żółty osad;

3) z chlorkiem rtęciowym $HgCl_2$ — biały osad;

4) z jodkiem rtęci HgJ_2 — osad żółtawo-pomarańczowy;

5) kwas chromowy H_2CrO_4 — osad pomarańczowy, rozpływający się za ogrzaniem;

6) 0.1 — 0,2 g antipiryny rozpuścić w 5 cm^3 wody, dodać 5 cm^3 HCl i 2 cm^3 formaliny ogrzać pod chłodnicą zwrotną przez parę godzin, następnie ochłodzić, zneutralizować NH_3 i rozcieńczyć zimną wodą — opada osad dwuantipirynometanu $(C_{11}H_{11}N_2O)_2CH_2$ top, 178° C. Jest to bardzo ważna reakcja na antipirynę z tego powodu, iż piramidon jej nie daje, może więc służyć do wykrycia zafałszowania antipiryną pyramidonu (Patein);

7) HCl na gorąco barwi roztwór antipiryny na żółto;

8) dymiący kw. azotowy dodany do gorącego, wodnego roztworu antipiryny, zabarwia go na kolor wiśniowy, zabarwienie to niknie od środków redukujących, a od dodania amonjaku przechodzi w barwę żółtą.

9) 8 cm^3 wodnego roztworu antipiryny (1 : 100) zabarwia się wskutek dodania dwuch kropel dymiącego kwasu azotowego na zielono, a po zagotowaniu i dodaniu jeszcze jednej kropli kwasu na czerwono;

10) Jeśli do wodnego roztworu antipiryny zakwaszonego kwasem solnym lub siarkowym dodamy azotynu sodowego lub potasowego (KNO_2) to wystąpi natychmiast silne zabarwienie na kolor ciemno - zielony, po niejakim czasie wydzieli się zielony osad n i t r o z o a n t i p i r y n y ($C_{11}H_{12}NON_2O$) trudno w wodzie rozpuszczalny. Reakcja ta jest bardzo charakterystyczna dla antipiryny. Kwas azotawy HNO_2 daje mniej lub więcej intensywne zabarwienie zielone, następnie osad, lub zmętnienie, wreszcie z niektóremi pochodnemi tylko zabarwienie zielone lub żółto - zielone. Z pyramidonem i jego solami kwas azotawy daje przemijające niebiesko - fioletowe zabarwienie, ginące wobec nadmiaru tego kwasu. Wobec tego, iż kwas azotawy daje bądź zabarwienie zielone z jednemi pochodnemi pyrazolonowemi, bądź niebiesko - fioletowe z drugiemi (pyramidon i jego sole) można go zaliczyć do o d c z y n n i k a g r u p o w e g o na szereg leków pochodnych pyrazolonowych.

11) Drugim charakterystycznym dla antipiryny odczynnikiem jest c h l o r e k ż e l a z o w y. $FeCl_3$. Jeżeli do kilku cm^3 roztworu antipiryny dodamy kroplę roztworu chlorku żelazowego, to otrzymamy ciemnoczerwone zabarwienie. Odczyn ten występuje wyraźnie jeszcze w rozcieńczeniu 1 : 100000 i jest bardzo czułym. Ciemno-czerwone zabarwienie wywołane dodaniem roztworu chlorku żelazowego do roztworu antipiryny, przechodzi po dodaniu kilku kropel, stężonego kw. siarkowego w kolor jasno-żółty.

12) Następujący odczyn na antipirynę jest nader czułym: do parowniczki porcelanowej wsypujemy mniej więcej 0,05 g antipiryny i dodajemy 10 kr. stęż. kw. siarkowego, nagrzewamy póki pary kw. siarkowego nie poczną się wywiązywać, poczem dodajemy 5 kr. wody i odrobinę azotynu potasowego (KNO_2). Pod działaniem NO_2 powstaje zabarwienie ciemno - szafranowe, które za dodaniem 5 — 10 cm^3 wody przechodzi w ciemno - wiśniowe i wreszcie rubinowo - malinowe, utrzymujące się w ciągu 12 — 24 godz. Po upływie tego czasu ciecz się odbarwia i opada z niej osad brudnawo - różowy, rozpuszczalny w stęż. kw. siarkowym, zabarwiając go na ciemno - czerwony kolor.

Badania antipiryny na zafałszowania. Antipiryna bywa często fałszowaną antifebryną (acetanilid) i fenacetyną (paraacetylofenetydyna) ciała te są pochodnemi aniliny i działaniem farmakologicznem zbliżają się do antipiryny. Celem wykrycia zafałszowań temi ciałami wlewa się do próbówki dość szerokiej 2 — 4 cm^3 roztworu stężonego wodorotlenku potasu (KOH) i dodaje się około 0,5 g próbki do badania (badanej antipiryny). Próbówkę zatyka się korkiem, w którym znajduje się rurka zgięta, prowadząca do drugiej probówki, zawierającej roztwór podchlorynu wapnia. Wtedy ogrzewa się pierwszą próbówkę. Gdy pierwsze klople zaczną przechodzić, przerywa się ogrzewanie. Podchloryn wapnia zabarwia się od przechodzących pierwszych kropel na fioletowo, co charakteryzuje anilinę, występującą wtedy, gdy antipiryna zawiera (jest zafałszowana) antifebrynę $C_6H_5NH_2 . COCH_3$.

Gdy mamy tylko domieszkę fenacetyny, to pierwsze krople nie dają fioletowego zabarwienia, lecz następny destylat daje zmętnienie czerwono - ceglaste, a na powierzchni płynu pozostaje ciało bezpostaciowe czerwone, które przechodzi w kolor jasno - żółty (Rajkow i Sznabbachow). *(D. c. n.).*

Streszczenia z czasopism obcych

Czuła kolorowa reakcja na miedź, *S. G. Clarke and B. Jones (Analyst, June. 1929.*

Badany roztwór, który musi być wolny od chlorków, neutralizuje się, słabo zakwasza (1 kropla rozcieńczonego kwasu siarkowego 1 : 3 w nadmiarze), przelewa się do 100 cc naczynia Nesslera, dopełnia do objętości i rozpuszcza się w tym roztworze 1 gm. $(NH_4)_2 S_2 O_8$; dodaje się 1 cc nasyconego alkoholowego dimethylglyoxymu, 0,5 cc roztworu azotanu srebra 0,5% i 2 cc — 10% wodnej pirydyny i całość miesza się. Otrzymane zabarwienie może być porównane kolorymetrycznie, wlewając standaryzowany roztwór siarczku miedzi (1 cc = 0,00001 gm miedzi) do 100 cc roztworu, zawierającego te same ilości odczynników. Ponieważ kolor ma tendencję do więdnienia, próba musi być wykonana szybko. Występuje wyraźny czerwonawo-fioletowy kolor z ilością miedzi tak małą, jaką jest 0,01 gm, lecz sposób ten nie nadaje się do badania ponad 0,1 gm ilości. Jedna część miedzi z łatwością może być odkryta w 10.000.000 części wody. Czerwonawo-fioletowy kolor zdaje się być specyficznym dla miedzi.

Zastosowanie Kal. sulfo-guajacolicum do wykrywania alkoholu metylowego. *(Pharm. Zentralhalle, 2, 30).* Wykrywanie alkoholu metylowego w preparatach spirytusowych zapomocą gwajakolu w kwasie siarkowym może powodować łatwo błędy z powodu zachodzących reakcyj ubocznych. *H. Matthes* zaleca kal. sulfo-guajacolicum zamiast gwajakolu czystego. W tym celu kal. sulfo-guajacolicum poleca się przekrystalizować z wody i po wysuszeniu dobrze sproszkować, preparat nie powinien zdradzać zapachu gwajakolu. Tak przygotowany odczynnik daje fioletowe zabarwienie tylko w razie istotnej obecności metylu. Odczynnik silnie pachnący gwajakolem może powodować takie same błędy, jak przy użyciu czystego gwajakolu. S.

Ilościowa metoda określenia witaminy D *(The Biochemical Journal 22, 135, 1928). Poulsson* i *Lövenskiold* wypracowali metodę ilościowego oznaczania witaminy D w tranie. Przyczynę wielkiej wartości terapeutycznej tranu usiłowano tłómaczyć różnie. Początkowo przypuszczano, że występujący w tranie fosfór i jod są głównemi czynnikami działającemi; później przypisywano pewne znaczenie zawartym w nim garbnikom i alkaloidom. Zwrócono także uwagę na łatwość asymilacji tranu przez ustrój. Wszystkie te jednak usiłowania wytłómoczenia aktywności tranu w chorym ustroju nie były zadawalające. Dopiero dzięki poszukiwaniom ostatnich lat zdołano ustalić, że to uprzywilejowane stanowisko, jakie tran zajmuje pomiędzy tłuszczami, zawdzięcza dwum witaminom A i D, które w stosunkowo znacznej ilości występują Do niedawna ilościowe oznaczenie witaminy D wiązane było z pewnemi trudnościami. Autorzy w swem doświadczeniu używali szczurów, u których wywoływano sztucznie krzywicę. W okresie przygotowawczym w ciągu 25 dni szczury otrzymywały pożywienie awitaminowe. Po tym czaśie poddano je rentgenografji i zważono. Teraz następuje okres próbny 6-cio dniowy, w ciągu którego szczury otrzymują pożywienie antirachityczne; po tym czasie znów je sfotografowano i zważono. Wartość witaminowa tranu została wyrażona w jednostkach gramowych. Ten sposób określania witamin jest zalecany przez farmakopeę amerykańską przy oznaczaniu witaminy A.

Otrzymanie hexamethylentetraminy. *The Pharmaceutical Journal and Pharmacist* — (przełożył z angielsk. G. Kotlewski).

Przy odpowiednich warunkach proces przebiega prawie że ilościowo według równania $6CH_2O + 4NH_4OH = (CH_2)_6N_4 + 10H_2O$.

180 kg. gazowego formaldehydu i 68 kg. NH_4OH daje teoretycznie 140 kg. Hexamethylentetraminy. W praktyce cyfry te nie dają się całkowicie osiągnąć, gdyż podczas reakcji nie da się całkowicie uniknąć strat, powstałych wskutek ulatniania się pewnej części składników. Niezbędne jest przytem, by pod koniec reakcji był pewien nadmiar wolnego amonjaku, w przeciwnym razie przez tworzenie się trójmetyloaminy, cały produkt reakcji staje się bezużyteczny.

Używa się 30% roztwór fomaldehydu z zawartością 1% lub 2% CH_3OH, gazowy zaś amonjak bierze się bezpośrednio z cylindra. Naczynia objętości 250 litrów napełnia się 180 kg. roztworu formaldehydu i w ciągu 12 godzin przepuszcza się 22 kg. NH_3. Temperaturę utrzymuje się przy 20°C, oziębiając naczynia, z których 2 są wstawione do drewnianych kadzi, z przepływającą przez nie wodą. Produkt reakcji opracowuje się węglem drzewnym, cedzi przez płótno, odparowuje wodę w próżni tak dalece, jak jest to możliwe i odstawia na noc do krystalizacji. Mokre kryształy oczyszcza się na wirówce, przemywa początkowo NH_3, potem niewielką ilością H_2O. Kryształy suszy się przy 50°C. na tacach pokrytych płótnem i przesiewa przez sito. Proces ten daje 95% ilości, kalkulowanych teoretycznie.

Zmiany w zerze termometrów spirytusowych, *The Pharmaceutical Journal and Pharmacist,* — przełożył G. Kotlewski.

Spostrzeżono, że w pewnych termometrach spirytusowych następuje spadek zera po okresie kilku lat i dla wyjaśnienia przyczyny tego spadku przedsięwzięto próby co do zachowania się acetonu w płynach, wypełniających termometry po pewnym okresie czasu. Według spostrzeżenia, podanego w „Analyst", w termometrach spirytusowych, zawierających aceton, następuje znaczny spadek odczytania po upływie pewnego czasu wtedy, gdy termometry są wystawione na światło. Wskazuje to, że zamiana zera następuje dzięki skurczeniu się płynu wskutek tworzenia się produktów kondensacji z acetonu pod działaniem światła.

Z opisanego doświadczenia wyciągnięto następujące wnioski:

1) W wyborze płynu do napełniania termometrów spirytusowych obecność acetonu musi być zupełnie wykluczona. Należy żądać od dostawcy gwarancji, że alkohol jest zupełnie wolny od acetonu.

2) Winno się unikać używania spirytusu metylowego handlowego, a nawet i redestylowanego, gdyż spirytus taki, otrzymany w wykły sposób, zawsze zawiera aceton.

3) Termometry, wypełnione czystym alkoholem metylowym lub etylowym, są stałe w ciągu długiego okresu czasu.

4) Winno się unikać mieszaniny alkoholu metylowego i etylowego.

5) Dodanie aniliny, jako środka kolorowego, do czystego alkoholu etylowego, nie oddziaływa na stałość zera.

6) Własność powstałego gazu powietrza lub azotu, zdaje się nie oddziaływać na następne zachowanie się termometru.

7) Obniżenie zera, spowodowane obecnością acetonu, zdarza się tylko przy wystawieniu na światło.

Zawartość witamin w emulsji tranowej. *(Pharm. Zentrhlle, 48, 1929).*

Funcke i Sivers badali zawartość witamin w emulsji tranowej i na podstawie szczegółowych dociekań przyszli do wniosku, że oksydazy gumy arabskiej nie wywierają szkodliwego wpływu na ilość witamin w emulsji. Autorzy utrzymują dalej, że zalecane przyrządzanie emulsji tranowej w atmosferze dwutlenku węgla jest raczej szkodliwe, niż pożyteczne; w ten sposób przyrządzona w fabrykach zawiesina, winna być kontrolowana na zawartość witamin; to samo dotyczy tranu wydawanego z aptek.

Sprawy zawodowe.

ZAMIAST ODEZWY — ZACHĘTA.

Od posła na Sejm, mag. farm. Stanisława Szczepańskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Otwarcie i szczerze powiem, że uległem przykremu wrażeniu, kiedy w „Kronice Farmaceutycznej" z 1-go marca r. b. na naczelnem miejscu wyczytałem odezwę Zarządu Głównego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, odwołującą się do ogółu farmaceutów, by należeli do Zawodowego Związku.

Jakto? — to nie wszyscy jeszcze farmaceuci do tedo Związku należą? Pozwólcie, że ja się kilku słowy do nich odezwę i do należenia zachęcę.

Kiedy farmaceuci na terenie Małopolski zakładali przed blisko 40 laty Tow. Farm. „Unitas" w Krakowie, byłem sekretarzem akad. kółka farmaceutycznego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i odważyłem się w imieniu „Kółka" wysłać, bez porozumienia się nawet z prezesem ś. p. Zawałkiewiczem depeszę gratulacyjną na ręce również już nieżyjącego, późniejszego aptekarza lwowskiego ś. p. Markowicza, z racji tego szczęśliwego powstawania organizacji zawodowo-farmaceutycznej. Pamiętam, jak dziś, jakie miałem wtedy z tego tytułu wymówki i co za straszaki rodziły się w głowach tych, którzy tego faktu nie doceniali. co się nie zdawało tym ludziom małego ducha. Nawet najlepsi koledzy przychodzili do mnie z pożałowaniem, że „ciebie do żadnej apteki nie wezmą", „nie mam co szukać w farmacji", a nawet prof. farmakognozji, dla mnie bardzo życzliwy, ś. p. Niemiłowicz, namawiał mnie, bym przyjął u Niego demonstraturę, uzupełnił studja maturą gimnazjalną i „poza farmacją szukał szczęścia".

Należałem zawsze do ludzi odważnych, a tylko te troszczenia się o mnie przyjaciół dodawały mi ostróg. A jakże! — ostróg! — Szanowni Koledzy. Nie bałem się niczego. Jak byłem niewielki, tak byłem czupurny. Wierzyłem, że pracując sumiennie i uczciwie, mam prawo powiedzieć słowa prawdy, i to nietylko „panu szefowi", ale każdemu, choćby był nie wiem kim. Jestem przekonany, że ta zasada zaprowadziła mnie aż na... fotel poselski, tak trudny do zdobycia przez aptekarzy.

Parę lat życia „Unitasu" zaczęło wydawać owoce. Nie powiedziałbym, że tylko dla pracowników aptekarskich, bo i dla całego zawodu. Odważnych zbierało się coraz więcej, właśnie tych respektowano lepiej, z nimi się coraz poważniej liczono, żadnego z nich nie pozbawiono posady, a nawet, gdy wybuchł strajk farmaceutów, za akcję strajkową nikogo nie pozbawiono chleba. Najporządniejsi pracownicy stali na czele strajku i nietylko spowodowano, że pracodawcy okazali chęć pogadania z pracownikami, ale władze rządowe do sporu się musiały wmieszać i o rzeczowej regulacji stosunków pomyśleć. Strajk wygrano. Pracodawcy nagięli się do żądań pracowniczych, nie powiem, żeby pracownicy nie popuścili z czegoś, ale cała wojna i zawodowi i społeczeństwu wyszła na zdrowie.

Przez lat już 29 żyje organ pracowników „Kronika Farmaceutyczna". Przejrzyjcie roczniki, a rozpatrzycie się, jak rósł ruch w tych sferach. Przeżywano różne chwile: cięższe i lepsze, ale raz ustalono, że organizacja, że pismo, że praca w zawodzie musi obejmować i sfery pracownicze.

Strajk farmaceutów ówczesny wybuchł w okresie starań o nową ustawę aptekarską w Austrji. Ten zatarg stał się jednem pomostem do zdobycia polepszonej ustawy. Ówczesną chwilę śmiem porównać z chwilą obecną, z chwilą, dla zawodu przełomową, gdy teraz stoimy przed zjawieniem się ustawy aptekarskiej w polskim Sejmie, ustawy jeszcze o tyle trudniejszej, że trzeba nią zjednoczyć i złączyć bez pokaleczeń i przełamań ustawy w trzech zaborach obowiązujące. W tym czasie zawód nasz musi być silnie zsolidaryzowany. Nie powinno być ani jednego aptekarza, nienależącego do Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego i nie powinno być ani jednego pracownika, któryby nie należał do Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników. Nie mam pojęcia, jak naszej trójce posłów — aptekarzy ułatwicie zadanie i jak pokażecie Rządowi i Społeczeństwu, że nietylko Wasz interes, ale i interes społeczeństwa macie na względzie i sumieniu, gdy sprawa ustawy aptekarskiej znajdzie się na warsztacie obrad Sejmu. Jestem pewny, że żądania sfer naszych będą uzgodnione, bo nie będziecie baranami, których nie pogodzi pastuch, lecz... wilki. Zrozumią aptekarze, że i pracownicy muszą być kiedyś właścicielami aptek i pracodawcami, zrozumią i pracownicy, że co komu — dziś, innemu— jutro, że oni będą pracodawcami w przyszłości.

Lada dzień uderzy dzwon zawodowy, oznajmiający, że Ustawa Aptekarska i ustawa o Izbach Aptekarskich szykuje się do pochodu i wkraczania na drogę urzeczywistnienia. Ciernistą drogą i ścieżkami potoczy się ona. Nikogo nie powinno braknąć, nie dla słania tej drogi kwiatami, ale dla usuwania cierni i prostowania ścieżek. Nasza trójka poselska pójdzie na czele pochodu. Niech nikogo nie braknie, któryby bodaj słowem otuchy i rosą krzepienia nie wzmacniał naszych kroków. Nie boczcie się na siebie, nie boczcie się na nas! Być może, że czasem nie zrozumiecie naszego przystanięcia w drodze, dla złapania tchu, czy otarcia potu, czy skropienia wyschniętych ust, ale wierzcie w to, że pójdziemy wytrwale w imię naszego wspólnego dobra, na którem zarobi społeczeństwo, państwo i zawód.

W drodze do Sejmu jest także i ustawa o zebezpieczeniu na starość! Niedoceniać jej byłoby ogłupiającą ślepotą. Czy na to się, Pracownicy, nie sposobicie? Czy poza organizacją Waszą będzie, kto z Wami o Was gadał? Nie dajcie się wykpić i wyśmiać. Nieobecni zawsze dostają poniżej pasa. A czy na ustawach skończy się troska o zawód, o Wasz byt, o jutro dla Waszych rodzin? Czy możecie wiedzieć, jaki jeszcze bardziej gorzki byłby Wasz los, gdyby Waszej organizacji nie było? Pytajcie się starych, jak to było przed 40 laty.

I o ile jest lepiej — zawdzięczacie to organizacji. A co znaczy organizacja, to niech Wam posłuży fakt, że o 16 tysięcy zorganizowanych stróżów domów w Warszawie zabiegają politycy, bo zorganizowani stróże, gdy pójdą razem, mogą pomóc z Warszawy wybrać... posła do Sejmu. Każdy uświadomiony tragarz należy do organizacji, a farmaceuci mają jej niedoceniać!

W drobnym artykule trudno się zmieścić z argumentami. Niech wystarczy Wam, że stary farmaceuta doświadczony, z Waszych sfer poseł na Sejm, który niejedno widział i przetrwał w zawodzie i poza nim,

namawia Was: Farmaceuci — wszyscy do organizacji, wszyscy należcie do Związku Zawodowego, a kiedyś będziecie mi jeszcze wdzięczni, żem Was do tego serdecznie namówił.

Mag. Stanisław Szczepański
Poseł na Sejm

KILKA UWAG KRYTYCZNYCH.

Tocząca się polemika na łamach oficjalnych organów obydwu grup farmaceutycznych, na temat bodaj najbardziej absorbujący dzisiaj umysły szerokich mas przedstawicieli zawodu farmaceutycznego, czy należy pozostawić system koncesji na apteki i kogo uznać najgodniejszym tych koncesyj.

Odnośnie pierwszego zagadnienia istnieje rzekomo ustalony, uświęcony różnemi rezolucjami jednomyślny pogląd — tylko system koncesji; odnośnie drugiego, istnieje podobno niewielka rozbieżność zdań.

Pokrótce pragnę zająć się temi zagadnieniami, a raczej polemiką na ich temat; na szeroką rozprawę nie śmiem zbyt wiele wierszy zająć gościnnej „Kronice", przytem, to rozpatrywanie od lat kilku na temat, o którym mowa, wyczerpało go całkowicie, natomiast rozprawiającym wprawdzie wyczerpanie nie grozi, lecz i przekonanie się wzajemne również.

Tymczasem trzy biedne staruszeczki kołaczą się jakoś, podtrzymywane w swem żywocie przez różne okólniki, rozporządzenia i inne zabiegi urzędowo-lekarskie, do czasu narodzin nowej ustawy. Oczekiwanie trochę nazbyt długie pojawienia się tego nowego tworu (oby nie nowotworu) ma mieć podobno tę dobrą stronę, że pozwala się gruntownie ustosunkować odnośnie sprawy odpowiednim czynnikom.

To ustosunkowywanie się nosi cechy chęci stworzenia czegoś, co ma przetrwać dłużej niźli piramidy faraonów, niźli ustawy zaborców, a przynajmniej uchronić następne pokolenie od biedzenia się nad takiemi zawiłemi kwestjami, jak naprzykład: komu przyznać prerogatywy do otrzymania koncesji na aptekę; czy osiemdziesięcioletniemu magistrowi farmacji, czy też trzydziestoletniemu inżynierowi elektrykowi?...

Niestety, zdaje się, że już następne pokolenie nie będzie chciało ani korzystać z naszego przemyślania, ani samo myśleć nad takiemi problematami, które będą dlań zbyt zawiłe.

Ewolucja poglądów całych narodów na cały szereg zagadnień natury społecznej i ogólno - ludzkiej przybiera bieg daleko szybszy, niźli proces myślenia niektórych jednostek i grup.

Szkody wyrządzone zawodowi farmaceutycznemu przez zbytnie ociąganie się i pozostawanie przy status quo można śmiało rzec, — już są nieobliczalne. Bezwzględnie formą przyszłości zaopatrywania społeczeństwa w leki, o ile nie pójdzie ono po drodze socjalizacji, będzie sposób, jaki już został przyjęty przez wielkie społeczeństwa demokratyczne, wszelka sztuczność nie wytrzyma dłużej próby życia. Niech więc nie dziwi tak bardzo autora artykułu: „System koncesyjny czy system wolnego osiedlenia się" (Wiadomości Farmaceut. Nr. 9, r. 1930), że na terenie Zw. Zaw. Farm. Pracowników podjętą została dyskusja na temat systemu zakładania aptek.

Podjęcie takiej dyskusji świadczy, mojem zdaniem, o wzrastaniu znaczenia głosu pokolenia młodszego, które dalekie jest od lat emerytalnych, a rwące się do osiągnięcia własnych warsztatów pracy, celem odpowiedniego tam zużytkowania swej wiedzy, swych młodych sił i zapału.

Reakcja młodzieży rośnie przeciw pojęciom takim, jak to tkwiące w zdaniu artykułu: „Nadawanie koncesji na apteki i wybór koncesjonarjusza" (Wiad. Farm. Nr. 6 r. 1930): „To czem jest dla steranego ciężką służbą wojskową emerytura, tem jest dla takiego samego kolegi pracującego w aptece publicznej koncesja".

Idąc po linji logicznego rozumowania, pamiętając o założeniu głównem, iż w przyszłości projektuje się wyłącznie koncesję osobistą i dożywotnią, wkrótce musimy stanąć przed możliwością oddania całego zaopatrywania ludności w leki wyłącznie w ręce emerytów.

Zawód emerytów, zawód aptekarzy! — i deklamujcie tu, panowie właściciele, o nieszczęściu siedmiodniowego tygodnia pracy, dwudziestoczterogodzinnego dnia pracy na stanowisku właściciela apteki! I mówić tu o poszukiwaniu nowych dróg i pełnem zapału i wiedzy sposobie pracy!

Koncesja ma być również nagrodą dla urzędnika państwowego farmaceuty, po przepracowaniu pewnej ilości lat, ma on mieć prerogatywy przed innemi kandydatami. No, ale okazuje się, że znów ktoś inny może znaleźć więcej prerogatyw i... znalazł je.

Autor artykułu „Koncesje aptekarzy wojskowych", p. kpt. apt. mag. Krueger, wali z armat ciężkiego kalibru właśnie w mur, z poza którego nie widać tych mających największe prerogatywy. Staram się wniknąć w subjektywny sposób rozumowania wyżej wspomnianego autora i musiałbym przyznać mu rację, ale warunek: uznanie tezy i zastosowanie jej całkowite: „najwyższą miarą kwalifikacji obywatela, przy obsadzaniu wszelkich stanowisk w Państwie, są jego zasługi na polu walki".

Więc, czy ewidencje wojskowe mamy przedstawiać wszyscy, absolutnie wszyscy i ci nawet cisi rezerwiści-żołnierzyki, co to nie porzucali lukratywnych stanowisk i na lukratywne nie wrócili, tacy sobie szarzy żołnierze bez odszkodowania!

Tak, to są inne płaszczyzny i inne poziomy dyskusji — więc milknę.

Przyklasnąć trzeba bezwzględnie poglądowi p. posła mag. Stanisława Szczepańskiego odnośnie nadawania koncesji farmaceutom na stanowiskach naukowych.

„Jestem przeciwnikiem" powiada p. poseł Szczepański w artykule „Nadawanie koncesji na aptekę i wybór koncesjonarjusza" (Wiad. Farm. Nr. 8. r. 1930) nadawaniu koncesji na apteki farmaceutom na stanowiskach naukowych, choćby tak znakomitych, jakich mamy kilku, albowiem robi się krzywdę i wiedzy i zawodowym farmaceutom; niepodobna ustalić czegoś podobnego, jak się to u nas dzieje, że dymisjonowanemu ministrowi, pcha się rejenturę, na której dopiero dorabia się wielkiego majątku". A dalej: „Farmaceuci. nie mający za sobą kilkunastoletniej pracy w aptekach prywatnych, nie mogą być kandydatami do koncesji".

Istotnie jeśli już ten nieszczęsny system koncesyjny musi na jakiś czas, że tylko na jakiś, krótki czas — to więcej jak pewne, — uszczęśliwić nasze społeczeństwo, to niechże przynamniej nie będzie z niego stworzony system nagradzania i odznaczania, chociaż przechodzenia aptekarstwa w ręce emerytów uniknąć się nieda.

Warto również zastanowić się, czy nie należałoby przymusowo dodać do otrzymanej koncesji obowiązki zatrudniania przynajmniej jednego wykwalifikowanego pracownika, byłby to lepszy czynnik współpracy dla dobra społeczeństwa, aniżeli wszelkie usiłowania przeprowadzenia choćby raz do roku rewizji przez panów inspektorów farmaceutycznych, wyeliminowania sił niefachowych i zatrudniania pewnej liczby magistrów. Pomysł ten nie jest nowym, znajduje zastosowanie w niektórych państwach. Taka klauzula wiele przepisów wyprowadzi ze stanu nieziszczalności, ze stanu przepisów papierowych, wcielając je w czyn. Jednak to wszystko, dalej wciąż twierdzę, nie może zadowolić ani zawodu, ani społeczeństwa, które znajdzie inny sposób rozwiązania tych zagadnień, sposób bardziej zgodny z wymogami życia i tą naturalną dążnością każdego człowieka do wolności, do posiadania własnego warsztatu pracy. *Glebae adscripti* będziecie farmaceuci od chwili wejścia nowej projektowanej ustawy w życie! Słusznie autor artykułu: „W teorji a w praktyce" (Kronika Farm. Nr. 24 — 1929 r.) woła: „Czegoś podobnego, co istnieje w zawodzie farmaceutycznym — niema w żadnym zawodzie, ani nawet w cechu, ci ludzie muszą się czuć wolnymi obywatelami wolnego państwa". To dążenie, zupełnie zrozumiałe dla młodzieży zwłaszcza, nie idzie wcale po linji szkodzenia interesom zawodu lub społeczeństwa, przeciwnie, jednemu i drugiemu wyjdzie na dobre.

Lubą bronią zwolenników koncesji jest argument, że państwa nieuszczęśliwione systemem koncesji aptecznej czują się nieszczęśliwie i chciałyby go mieć. Na tak silny argument można tylko odpowiedzieć, że gdyby go chciały, to by go miały, że może ten i ów właściciel apteki chciałby otrzymać prawo wyłączności, no ale żeby tylko tym wyłącznym nie był on sam. Są to rozmówki i odwrotnie zapytać mogę, co mówią ci, u których istnieje system koncesji aptecznej, ale z niego nie czerpią zysków, albo co mówi statystyka o tych nieszczęsnych krajach, nieposiadających aptek koncesjonowanych, czy tam ludność, o którą pewne jedynie chodzi, jest z tego tytułu może na wymarciu, może średnia długość życia tej ludności jest mniejszą?

Nemo.

KILKA SŁÓW O KASIE POGRZEBOWEJ.

Na Zjeździe Delegatów Zw. Zaw. Farmac. Pracow. Rzeczypospolitej w dn. 25 i 26 kwietnia 1926 r., jednym z punktów obrad Zjazdu, była sprawa Kasy Zapomogowej. Po skończonej dyskusji, w której proponowano wysokość składek zł. 5, 10 i 15, w głosowaniu przyjęto zł. 5.—. Przyjęto również opracowany statut Kasy.

W dwa lata później, t. j. po wejściu w życie ubezpieczenia emerytalnego, na Zjeździe Delegatów Kasy Zapomogowej, Zjazd, chcąc nadal iść z pomocą rodzinom pozostałym po zmarłych kolegach, Kasy Zapomogowej nie zlikwidował, lecz przemianował ją na Kasę Pogrzebową, nie zmieniając składek pięciozłotowych, które przy potrąceniach z poborów pracowników na Kasę Emerytalną i inne, okazały się za wysokie, w konsekwencji czego stopniowo zmniejszała się ilość członków Kasy Zapomogowej.

Przy wykazach, jakie dostawaliśmy z Głównego Zarządu, liczba członków Kasy Zapomogowej przewyższała 400 osób, a ostatnio zmiejszyła się do dwustu kilkudziesięciu.

W pierwszym artykule, jaki się ukazał na powyższy temat w „Kronice Farmaceutycznej" (nr. 1 z 1926 roku), autor artykułu miał najzupełniejszą rację, proponując maksymalną składkę złotych trzy. Lecz na Zjeździe Delegatów propozycji jego nie uwzględniono. Obradujący Delegaci nie widzieli wówczas tej ujemnej strony zbyt wygórowanej składki, z entuzjazmem przyjęli ją, obiecując ze swej strony poparcie nietylko materjalne, obiecywali moralnie wpłynąć na kolegów w poszczególnych oddziałach, aby się zapisywali na członków Kasy, słowem przepowiadali najpomyślniejszy jej rozwój.

Delegaci Oddziału Warszawskiego, jak również i Główny Zarząd, nie zwrócili uwagi innym kolegom, że na terenie m. st. Warszawy, jeszcze w 1925 roku („Kronika Farmac." Nr. 9), na Walnem Zebraniu Oddziału Warszawskiego, zapadła uchwała przymusowego należenia wszystkich pracowników aptek Kasy Chorych do Kasy Przezorności. (Kasy podobnej jeszcze niema — przyp. red.).

Przy przeciętnych poborach pracownika farmaceuty, utrzymującego rodzinę, od sumy zł. 550.— miesięcznie, odchodzi na: podatek dochodowy, ubezpieczenie emerytalne, Kasę Chorych, składki do Zw. Zaw. Prac. zł. 63.85. Oprócz wymienionych wyżej, niejeden z nas należy do innych spowarzyszeń, jak: L.O.P.P., Liga Morska i Rzeczna, Tow. sportowe, Krajoznawcze i t. p.

§ 3 statutu Kasy Zapomogowej brzmi: „Członkami Kasy Zapomogowej są wszyscy członkowie zwyczajni Zw. Zaw. Farmac. Pracow. na całym terenie Rzeczypospolitej. Należenie do Kasy jest przymusowe dla członków zwyczajnych Związku w myśl Uchwały Zjazdu Delegatów".

Dlaczegóż więc Kasa obecnie liczy członków zaledwie tylko 265 (niepewnych) przy ogólnej liczbie zrzeszonych oko 1500 osób?

W N-rze 12 „Kroniki Farmaceutycznej" z 1926 r. czytamy piękną odezwę Kierownictwa Kasy Zapomogowej. Dla tych kolegów, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie mają tej „Kroniki", a treść odezwy zapomnieli, pozwolę sobie podać ją w pełnem brzmieniu.

— Zwracamy uwagę kolegów, utrzymujących rodziny, aby w trosce o los swych najbliższych i drogich osób zapisywali się na członków Kasy Zapomogowej.

— Nie lekceważcie koledzy obowiązku względem tych, dla kogo egzystencja Wasza jest wszystkiem i którzy z chwilą jej utraty znaleźć się mogą w przykrem położeniu materjalnem.

— Sporadycznie wpłacane składki nie obciążą Waszego budżetu. Kasa, funkcjonująca w łonie organizacji, to najprzystępniejsza instytucja.

— Zbierane fundusze w wypadkach potrzeby, całkowicie wracają do tych, którzy je wpłacali. Jakiekolwiekbądź koszta, wynikające z prowadzenia Kasy, członków jej nie obciążają — czynności Kasy wchodzą w zakres spraw ściśle związkowych.

Poniżej odezwy zamieszczony był list wdowy, znajdującej się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, z prośbą o wsparcie.

Mając może nie zupełnie ścisłe dane co do ilości członków Kasy Zapomogowej, Oddział Włocławski wystosował odezwę (Nr. 4 „Kroniki Farmac."

z 1927 r.), w której starał się jednocześnie przypomnieć prowadzone na Zjeździe Delegatów dyskusje o Kasie Zapomogowej, z równoczesną prośbą jaknajliczniejszego zapisywania się na członków Kasy.

Redakcja „Kroniki Farmac." przed odezwą Oddz. Włocławskiego zamieściła informację, że zainteresowanie Kasą Zapomogową wzrosło znacznie i coraz wpływają nowe deklaracje, a zatem sytuacja nie jest tak rozpaczliwa.

Dziś nie potrzebujemy się pytać. Wiemy, że sytuacja nie jest dobrą, członków jest bardzo niewielu i ci nie są pewni, gdyż opóźniają się z nadsyłaniem składek, niektórzy zupełnie nie płacą.

W N-rze 5 „Kroniki Farmac." z 1928 r., w artykule „Kilka słów o Kasie Zapomogowej", autor również mówi o najwznioślejszych celach Kasy, bardzo serdecznie prosi o zapisywanie się na członków. Przytacza przykład, że w Austrji, gdzie Związek Farmaceutów jest doskonale zorganizowany, dopiero teraz myślą o organizacji Kasy Zapomogowej. My wyprzedziliśmy ich, bo od lat czterech w łonie naszej organizacji tę placówkę już posiadamy.

Wreszcie XIV Zjazd Delegatów w dn. 20 — 22 września 1929 roku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów, aby się zapisywali na członków Kasy Pogrzebowej.

Reasumując wszystkie powyższe dane, zwracam się tą drogą, przedewszystkiem do Zarządu Głównego, a następnie do wszystkich członków Związku na całym terenie Rzeczypospolitej o wypowiedzenie się w tej sprawie w czasie najbliższym, czy nie byłoby z większą korzyścią dla rodzin pozostałych po zmarłych kolegach, gdybyśmy obniżyli składki z pięciu złotych do dwuch, z wprowadzeniem bezwzględnego przymusu należenia do Kasy Pogrzebowej wszystkich członków Zw. Zaw. Farmac. Pracow. na całym terenie Rzeczypospolitej, bez ograniczenia wieku, pozostawiając dotychczasowe wpisowe zł. 5.—, jako kapitał zapasowy.

W. Guziak.

SINE IRA ET STUDIO.

Istnieje zwyczaj — powiedzmy, zły zwyczaj naszych czasów — zaprawiania każdej polemiki, nawet najbardziej fachowej, pikantnym sosem różnych powiedzonek, skierowanych nie *ad rem*, lecz *ad personam*. Lubym sposobem również wielu polemizujących jest posiłkowanie się przysłowiami. Przysłowia są mądrością narodów, więc jeśli ktoś umie operować paru przysłowiami tak mądrego narodu, jakim byli Rzymianie i umie je wypowiedzieć w ich ojczystym języku, to owszem, owszem — bardzo prosimy..

Niechaj i mnie na dzisiaj będzie wolno trochę sobie na przysłowiach użyć, zastrzegam się jednak, że będę mówić o rzeczy, nie o osobach i jeśli użyję wyrazu pan, czy panowie (i tyle tylko), to będzie to *malum necessarium*.

Tylko z temi przysłowiami to trzeba być trochę ostrożnym. Tacy Rzymianie mawiali: *dura lex, sed lex*. Przyszły czasy, ciekawe zresztą niezmiernie dla historyka, prawnika i psychologa, gdy okazało się, że grunt to *„szeroka interpretacja"*.

Tak często, ach jakże często, słyszałem odnośnie sprawy, którą poruszyć zamierzam, przecinanie dyskusji takim oto też przysłowiem: *„gdzie drwa rąbią — tam wióry lecą"*.

I to miało być argumentowanie poważne, przygważdżające, jako, że przysłowia są mądrością narodów, — dlatego chyba, że gdy jeden ma zasadę: *„kuj żelazo póki gorące"*, to drugi na to powiada: *„co nagle, to po djable"*.

W lat dziesięć po rozstrzygnięciu, zdawałoby się, ostatecznym programu wykształcenia farmaceutów, pojawia się polemika — ostra, niekiedy nawet — na temat, który — ponoć — bezapelacyjnie już rozstrzygnięto.

Rozstrzygnięto i uznano w myśl dewizy: *„Roma locata — causa finita"*. Rozstrzygnięte bez udziału najbardziej zainteresowanych, bo... kuto żelazo. I ukuto i zahartowano, błysk i twardość stali mu nadano.

Lecz, że mądrości narodu nie śmiem kwestjonować, muszę więc przyznać, że tam coś „nagle i po djable" zmajstrowano, no i teraz biedni ludziska gubią się, zabłądziwszy pomiędzy trzema sosnami.

Wiele faktów ostatnio zaszłych, nie mówiąc już o pewnych momentach polemiki zawodowej, które pochodzą z wrodzonej figlarności poszczególnych panów, budzi refleksje o niezrozumieniu się wzajemnem ludzi nauki i zawodu. Przytoczę, modo exemplo, pomysł stosowania praktyki uczniowskiej, dobrej w dobie, gdy w aptekach uczono sztuki przyrządzania leków, lecz chybionej w czasach istnienia Wydziału farmaceutycznego.

Przyklasnąć więc można zdaniu, umieszczonemu w przeglądzie zdarzeń i faktów w numerze noworocznym Wiadomości Farmaceutycznych: „Chodzenie bowiem własnemi drogami bez oglądania się na wymogi nauki z jednej strony, a wymogi życia z drugiej, wytwarza bądź teoretyczny światopogląd myślenia, bądź też ograniczony, co wychodzi na złe obu stronom, a co gorsza — szkodzi samej sprawie".

Czy zdajecie sobie sprawę, wszyscy Panowie, piszący dzisiaj o Kursach Prowizorskich, że stan, który zaistniał, nie przyszedł drogą cichej ewolucji. Czy byliście świadkami tych tytanicznych wysiłków gwoli osiągnięcia tego stanu posiadania, tak w znaczeniu fizycznem jak i moralnem. Czy wiecie, w jakich warunkach studenci słuchacze Studjum Farmaceutycznego pracować musieli dawniej, a spójrzcie, jak dzisiaj studenci Wydziału pracują. To wszystko trzeba było zdobyć, i chyba nie przez utworzenie Kursów Prowizorskich, jak to illo tempore bywało. To też, jeśli już mowa o wisielcach, to powieszonym okazałby się kowal za winy ślusarza, względnie prawo, — tak nabyte dobrze prawo — powieszone zostało na kołku, jak to często się czyni czasu wojny i rewolucji, aby, gdy okaże się możność, przywrócić jego działanie. Częściowo powróciliśmy do opuszczonego czasu, czasu przejściowego, którego w całym znaczeniu tego słowa nie było. Wiele względów przemawia istotnie za tem, aby ten okres trwał jak najkrócej.

Tymczasem trwa, — chociaż ani procedensu nie szukał, ani interpretacji, lecz tylko ludzi, którzy nie dostają zawrotu głowy na dźwięk tytułów akademickich i naukowych.

Czy może *non multum sed multa?*

W każdym razie *sine ira et studio.*

Nemo.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Sekcja kulturalno-oświatowa Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników urządza kurs języków obcych: francuskiego i niemieckiego dla członków Związku.

Prowadzone będą dwa równoległe kursy w celu udogodnienia korzystania członkom, pracującym na różnych zmianach, przytem każdy kurs będzie składał się z dwóch grup: jedna dla początkujących, druga dla bardziej zaawansowanych.

Zainteresowani członkowie proszeni są o składanie zgłoszeń w czasie od 30 marca do 16 kwietnia w środy i soboty, między godz. 7-8 po południu w lokalu Związku.

Jednocześnie zawiadamiamy, że począwszy od 1.V r. b. w tych samych godzinach otwarta będzie wypożyczalnia książek naukowych w bibljotece Związku.

Sekcja kulturalno-oświatowa pragnie utworzyć dla członków, interesujących się naukami przyrodniczemi, podsekcje — chemiczną i farmakognostyczną. Podsekcje te miałyby na celu posiedzenia naukowe, wygłaszanie odczytów, interesowanie się postępami nauki w dziedzinie chemji farmaceutycznej i farmakognozji. Prosimy więc Szanownych Kolegów o zgłaszanie się na czynnych członków tych sekcyj.

Wielokrotnie spotykał się Zarząd Związku ze strony członków z propozycjami, wysuniętemi obecnie przez Sekcję kulturalno-oświatową, mamy więc nadzieję, że apel Sekcji nie pozostanie bez echa i wywoła żywe zainteresowanie i współpracę licznych członków.

Przypominamy jeszcze kolegom, że Związek ma do rozporządzenia bilety teatralne z ulgą 60% do wszystkich teatrów warszawskich, kilka razy w ciągu miesiąca, oraz bilety zniżkowe do Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i kartki ulgowe do teatrów „Morskie Oko" i „Qui Pro Quo".

*

Z dniem 1 kwietnia r .b. umieszczona zostanie w lokalu Oddziału skrzynka pocztowa na listy kolegów, skierowane do Zarządu Oddziału.

Skrzynka umieszczona będzie w tym celu, aby dać możność kolegom wypowiadania się we wszystkich sprawach ich interesujących, przez co Zarząd Oddziału, miast wysłuchiwania pokątnych uwag, narzekań niechętnych lub niezadowolonych, będzie miał możność bezpośredniego otrzymywania wiadomości o życzeniach i skargach kolegów. Skrzynka będzie otwierana po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca przez przewodniczącego Oddziału.

Odpowiedzi będą udzielane bądź przez umieszczenie ich w „Kronice Farmaceutycznej", bądź, w sprawach osobistych, pisemnie na ręce adresata. Listy, oznaczone adnotacją „poufne", będą miały całkowicie zapewnioną dyskrecję. Wszelkie anonimowe doniesienia rozpatrywane nie będą.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Zarząd Oddziału Lwowskiego w ostatnich dniach lutego przeprowadził głosowanie nad przyszłą ustawą aptekarską, a to w myśl okólnika z dnia 6.II b. r. Nr. 48. W głosowaniu wzięli udział członkowie Oddziału Lwowskiego Z. Z. F. P. Termin głosowania był 3-dniowy. Dnia 28 lutego zebrała się Komisja pod przewodnictwem p. Mr. Steina, w skład której wchodzili: 1) Mr. Z. Arzt, 2) Mr. Burz Albin, 3) Mr. Bunzel Józef, 4) Mr. Cellermajer Izaak, 5) Mr. Kordzik Stan., 6) Mr. Lux Józef, 7) Mr. Mierzwiński Bronisław.

Jak wynika z protokułu L. 185 z dnia 28.II b. r., oraz dodatkowego spisanego dnia 5.III b. r. L. 204, wynik głosowania był następujący:

Za systemem koncesyjnym z uproszczeniami, odnośnie ustawy aptekarskiej, oświadczyło się 58 kolegów, za wolnem osiedlaniem się zaledwie 18-tu.

W imiennem głosowaniu przeszedł zatem system koncesyjny, jak zaznaczyliśmy, z licznemi uproszczeniami. Na ten temat nadesłano cały szereg cennych uwag, które odpowiednio zostaną zebrane dla zgłoszenia poprawek w myśl życzeń głosujących Kolegów.

Stwierdzono ponadto, że nie wzięli udziału w głosowaniu aspiranci farmacji.

Wynik głosowania Zarząd Oddziału Lwowskiego przyjął do wiadomości zatwierdzającej i ogłasza go koleżankom i kolegom.

Niniejszem Zarząd Oddziału wzywa kolegów, zalegających w składkach członkowskich o uregulowanie zaległości w jaknajkrótszym terminie, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony wszystkich zalegających skreślić z listy członków Związku.

*

Tegoroczna zabawa Oddziału Lwowskiego, urządzona na dochód Bibljoteki Związkowej, wypadła pod każdym względem imponująco.

W salach Tow. Aptekarskiego przy ul. Mikołaja 15, pięknie udekorowanych girlandami zieleni, lampionami i obrazami pendzla WP. Inż. Kajetanowicza, zebrało się liczne grono koleżanek, kolegów i znajomych. Licznie zjawili się też Pp. właściciele aptek. Wśród nich zauważyliśmy: Prezesa Zw. Aptekarzy Lwowskich, WP. Mr. Dewehego, Prezesa Izby Aptekarskiej Młp. Wsch. WP. Mr. Ant. Ehrbara z rodziną, Inspektora farmacji, WP. Mr. Stan. Jezierskiego, Prezesa Towarzystwa Aptekarskiego i P.P. T. F. WP. Jana Poratyńskiego, Prof. U. J. WP. Dr. Reubenbauera, członka Zarządu Gł. Zw. Zaw. Farm. Pr. Mr. Cellermajera I., Prezesa Rady Okręgowej, WP. Nowakowskiego, reprezentanta Aptekarzy Wojskowy, WP. Mjr. Zdanowskiego oraz wielu innych aptekarzy, wreszcie Zarząd Związku Zaw. Farm. Prac. Oddz. Lwów w komplecie, z Prezesem Mr. Bronisławem Mierzwińskim na czele. Z pośród przedstawicieli firm farmaceutycznych przybyli Pp.: Mr. Buchband (f. Riedel), Mr. Enselberg (f. Herbapol), P. Mr. Friedman (f. Barcikowski), Mr. Lipski B. (f. Klawe), Dyr. Menkes (f. Mikolasch), Mr. Stein (f. Galen).

Zabawa rozpoczęła się przy dźwiękach orkiestry pod batutą W.P. Kordika, porywając wszystkich zgromadzonych. Ruchliwy komitet, wybrany z pośród koleżanek i kolegów, z sekretarzem Związku, Mr. Kordzikiem St. na czele, dołożył starań, wnikając w najdrobniejsze szczegóły. Były więc przepiękne karnety z karykaturami zawodowemi, reflektory barwne, wśród których strojne suknie pań wyglądały jak z bajki, nie zapomniano też o wspólnej fotografji. Bogato zastawiony bufet, smaczny i tani, w przerwach był formalnie oblegany.

Tańce i zabawa przeciągnęły się do godz. 7-ej rano, dając możność zapomnieć choć na kilka godzin o ciężkiej pracy i trudach dnia codziennego. Jako

dowód, że w sercach uczestników pozostało miłe wspomnienie, były liczne prośby o urządzenie drugiej zabawy jeszcze w tym karnawale.

Uzyskany znaczny dochód umożliwi Zarządowi kupno książek i zapoczątkowanie Bibljoteki Związkowej, korzystanie z której będzie dla kolegów rzeczą potrzebną i przyjemną.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

Na odbytem w dniu 24.II walnem zebraniu Oddziału wybrany został nowy zarząd Oddziału, w składzie: *Dąbkowski Franciszek* — przewodniczący, *Stępień Stanisław* — skarbnik, *Songin Wacław* — sekretarz, *Szulc Henryk* i *Przyłuski Brunon* — członkowie Zarządu.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

Dn. 20 lutego b. r. została podpisana umowa pomiędzy Powiatową Kasą Chorych w Białymstoku i Związkiem Farmaceutów, Oddział Białostocki. Na zasadzie umów ustalono następujace płace:

Kierownik apteki zł. 835, Magister z 3-letnią praktyką zawodową 550 zł., magister z 5-letnią praktyką zawodową, względnie prowizor — zł. 675, pomocnik aptekarski, nie mający za sobą 3 lat pracy w aptece Pow. K. Ch. w Białymstoku — zł. 550, pomocnik aptekarski, mający za sobą ponad 3 lata pracy w aptece P. K. Ch w Białymstoku — zł. 600.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

W dniu 15.III r. b. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Lubelskiego, na którem wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Przewodniczący — Mag. *Ochocki Konstanty*, sekretarz — *Policha Władysław*, skarbnik — *Kraczkiewicz Franciszek*. Zastępcy:*Kaczmarek Wacław, Lipniewski Ludomir*. Komisja Rewizyjna: *Pieczonkowa Marja, Dąbrowski Antoni, Sikorski Kazimierz.*

Wiadomości bieżące.

DYPLOMY MAGISTRA FARMACJI NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM uzyskali: Julian Janczewski z Mińska Litewskiego, Stefan Kędracki z Kazimiery Wielkiej, w woj. Kieleckiem Marja Frączkówna z Bychawy, w woj. Lubelskiem. Aleksander Herdan z Warszawy, Janina Kulesza - Jaszczyńska z Chondzyn w woj. Warszawskiem, Halina Jadwiga Błociszewska z Wymysłowa Francuskiego, w woj. Łódzkiem, Adam Józefiak z Piotrkowic, w woj. Poznańskiem, Adam Andrzej Rawicz Gutkowski z Czemiernik, w woj. Lubelskiem.

ODZNACZENIE. P. Wiktor Wagner, inspektor farmaceutyczny na woj. Łódzkie, został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi za zasługi około podniesienia zawodu farmaceutycznego.

Z KOŁA FARMACEUTÓW STUD. U. P. W dniu 15.III r. b. odbyło się zwyczajne zebranie Koła Farmaceutów Stud. Uniw. Poznańskiego. Na zebraniu powyższem polecono Zarządowi: 1) utworzenie Kasy Pożyczkowo - oszczędnościowej, 2) zgłoszenie przystąpienia do Wydziału Farmaceutycznego Ogólnopolskiego Zw. Akad. Kół Nauk. Po udzieleniu absolutorjum ustępującym władzom, wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — kol. H. Umbreit, V.-prezes i kier sekcji nauk. — kol. L. Stańczak, sekretarz — kol. F. Offierska i D. Gnatowska, skarbnik — kol. J. Wawrzyniak, kier. sekcji personalnej — kol. J. Szewczyński, kier .sekcji pomocy koleżeńskiej — kol. S. Milczyński, sekcja Pracy — kol. W. Dzierzgowski, sekcji towarzyskiej — kol. E. Karölewski, bibljotekarz—kol. J. Starzyńska.

Komisję Rewizyjną stanowią kol. kol.: E. Wojcieszak, B. Sławiński i F. Czechanowski.

KONCESJE NA NOWE APTEKI. Pom. aptekarskiemu Jakóbowi Chmarze nadana została koncesja na otwarcie apteki wiejskiej w Płotnicy pow. Stolińskiego.

Pomocnikowi aptekarskiemu Stanisławowi Bargielowi nadana została koncesja na otwarcie apteki wiejskiej w Sernikach pow. Pińskiego.

KONKURS. Urząd Wojewódzki Warszawski na podstawie art. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 21 kwietnia 1921 r. (Monitor Polski Nr. 118 poz. 176), oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 maja 1873 r. (Zbiór Ustaw 1873 r. Nr. 77 poz 971) ogłasza konkurs na otwarcie nowej normalnej apteki publicznej w Jabłonnie Legjonowej pow. Warszawskiego w miejsce istniejącej apteki filjalnej SS-ów Kuszkowskiego.

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w ciągu 4-ch tygodni (czterech tygodni) od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Warszawskiego Województwa Wydziału Zdrowia Publicznego należycie opłacone podatkiem stempdowym podanie (10 zł. i po 50 gr. od załącznika), do którego należy dołączyć następujące dokumenty:

1) oryginalny dyplom na stopień magistra względnie prowizora farmacji, w razie nieposiadania oryginalnego dyplomu można złożyć odpis sądownie lub rejentalnie uwierzytelniony lub też urzędowy dokument stwierdzający posiadanie stopnia; nieposiadający żadnego z tych dokumentów winni składać zaświadczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departamentu V Służby Zdrowia, że przysługuje im prawo ubiegania się o koncesję;

2) stan służby zawodowej wydany przez Inspektora Farmaceutycznego, w którego okręgu kandydat pełni lub pełnił ostatnią służbę zawodową, względnie stan służby, wydany przez uprzednie władze zaborcze lub okupacyjne;

3) dowód obywatelstwa polskiego;

4) świadectwo moralności;

5) własnoręcznie napisane curriculum vitae, w którym powinno być zaznaczone, czy kandydat kiedykolwiek miał koncesję na otwarcie apteki, czy posiadał lub posiada aptekę i gdzie mianowicie;

6) kandydaci, którzy posiadają własne apteki, winni nadto złożyć deklarację, że zrzekną się dotychczasowej koncesji w razie otrzymania nowej.

Właściciele aptek, którzy sądzą, że egzystencja ich aptek przez otwarcie nowej apteki będzie zagrożona, mogą w terminie 4-ro tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Zdrowia Publicznego) umotywowane zarzuty.

POLSKI KOMITET DO WALKI Z REUMATYZMEM. Dnia 15 lutego r. b. w lokalu Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych odbyło się pod przewodnictwem b. Ministra D-ra Chodźki zebranie Polskiego Komitetu Walki z Reumatyzmem z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy organizacyjne (Dr. Raciążek).

2) Sprawy mianownictwa (Dr. Landau, Dr. Held).

3) Walka społeczna z reumatyzmem na terenie międzynarodowym (Dr. Kłuszyński).

4) Sprawa Zjazdu przeciwreumatycznego w Inowrocławiu.

Zebranie uchwaliło następujące wnioski:

1) Polski Komitet do walki z reumatyzmem, chcąc wszystkie zainteresowane czynniki pociągnąć do wspólnej akcji, przeistacza się w Towarzystwo do walki z reumatyzmem, celem uzyskania prawnych podstaw dla swej działalności i możności zdobycia funduszów.

2) Polskie Towarzystwo do walki z reumatyzmem skieruje swoje usiłowania dla zdobycia cyfr chorobowości na reumatyzm w Polsce, a zwłaszcza a) w instytucjach ubezpieczeń społecznych, b) kolejnictwie, c) armji, d) wśród urzędników państwowych.

3) W Klinikach i Szpitalach utworzyć choćby w skromnych rozmiarach oddziały dla reumatyków.

4) W większych Kasach Chorych (Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Kraków, Lwów, Wilno, Poznań) winny być zorganizowane specjalne ambulatorja dla schorzeń reumatycznych, tak, jak się tworzy specjalne przychodnie przeciwgruźlicze. Metodyka badań chorych reumatyków winna być analogiczna do przeprowadzanych badań w klinikach i szpitalach.

5) W klinikach, szpitalach i ambulatorjach większych Kas Chorych i innych instytucyj badawczych, które ewentualnie powstaną, winny być badania przeprowadzone według zaleceń międzynarodowej ligi do walki z reumatyzmem, uzupełnionych według naszych potrzeb i wymagań.

6) Polskie Towarzystwo do walki z reumatyzmem dążyć będzie do stworzenia instytutów badawczych nad reumatyzmem szczególnie w zakładach kąpielowych państwowych i prywatnych.

przedewszystkiem w Krynicy, Busku, Ciechocinku, któreby stały w ścisłym kontakcie z klinikami i przeprowadzały u chorych, leczących się w tych zakładach, pewną ściśle określoną pracę badawczą, mającą na celu wyświetlenie istoty tej choroby.

7) Stworzenie instytutu badawczego w porozumieniu z jedną z klinik krajowych w zakładzie leczniczym dla reumatyków w Inowrocławiu, należącym do Ubezpieczalni Poznańskiej, jakoteż stworzenie takiego instytutu w zakładzie leczniczym dla 70 chorych w Busku, zorganizowanym przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie i ewentualnie w przyszłym zakładzie leczniczym w Iwoniczu, mającym być utworzonym przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w Polsce.

8) Przeprowadzenie propagandy o znaczeniu reumatyzmu drukiem i przez radjo.

9) Organizowanie kursów dla wyszkolenia w pierwszym rzędzie fachowych sił lekarskich, następnie sił pomocniczych w zakresie masażu gimnastyki i fizykalnych metod leczenia, które stanowią podstawową część lecznictwa przeciwreumatycznego.

10) W każdem mieście uniwersyteckiem i większej Kasie Chorych należy utworzyć centralną stację orzecznictwa co do rozwoju schorzenia reumatycznego, zdolności lub niezdolności do pracy, wskazań leczniczych, zwłaszcza w zakresie balneoterapji i zróżniczkowania rzeczywistych schorzeń reumatycznych od pseudo-reumatyzmu u osobników z konstytucją neuropatyczną.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 14 marca r. b. nagle zmarł długoletni członek Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., ś. p. **Franciszek Rakowski**, pracownik apteki Nr. 6 Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Ś. p. kol. Rakowski pozostawił żonę i czworo dzieci.

Wśród kolegów, a szczególnie pracowników apteki Nr. 6 K. Ch. zostawił szczery żal.

Cześć Jego pamięci!

Z wydawnictw

10 lat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na P. W. K. w Poznaniu. (podał Edmund Szyszko). Pod powyższym tytułem ukazała się, starannie opracowana przez D-ra Alfreda Griegera, broszura o 118 stronach, na pięknym, glansowanym papierze, bogato ilustrowana tablicami porównawczemi i wykresami ze wszystkich działów Min. Pracy i Op. Społ.

Dziś, kiedy po 10 latach wytężonej pracy przy budowie własnej państwowości, Polska zajmuje należne jej stanowisko wśród narodów Europy, musimy być wdzięczni twórcom naszej niepodległości, iż w zaraniu tworzenia się organizmu państwowego, uznali za najwłaściwsze i zgodne z naszą wielowiekową tradycją, stanąć w szeregach wielkich demokracyj Zachodu, dając swoim rzeszom pracowniczym własne Ministerjum Pracy i Op. Społ.

Ponieważ na warunki naszego bytowania, jak zresztą i całej klasy pracującej, wielki wpływ ma rozwój polityki społecznej, przeto z nadesłanego nam bogatego materjału podajemy w streszczeniu dane z tych działów, które mogą i powinny najwięcej interesować ogół kolegów farmaceutów.

Ludność Rzeczypospolitej Polskiej wynosiła w dniu 1.I.1929 r. 30.408.247 osób, z czego zawodowo czynnych 14.750.000. Z ogółu zawodowo czynnych było: pracowników fizycznych 20% (t. j. 2.950.000) i umysłowych 1,7% (t. j. 250.000).

Wśród pracowników fizycznych (robotników i chałupników) było mężczyzn 2.000.000, kobiet 950.000.

Wśród pracowników umysłowych: mężczyzn 200.000.
kobiet 50.000.

Jesteśmy krajem rolniczym, $^2/_3$ ludności pracuje na roli i w leśnictwie.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach sytuacja klasy pracującej w Rz. Pol., jeżeli chodzi o jej zatrudnienie, będące podstawą wszelkich rozważań nad jej ogólną sytuacją.

Podstawowem zagadnieniem i punktem wyjścia w dziedzinie polityki socjalnej jest kwestja płac.

Tablice porównawcze płac w różnych krajach wykazują, iż jesteśmy krajem stosunkowo niskich zarobków. Na podstawie badań Komisji Ankietowej, można stwierdzić, iż conajmniej połowa naszych pracowników fizycznych **nie zarabia ponad 150 zł.** miesięcznie, t. j. kwotę, która nawet według badań Gł. Urzędu Statystycznego nie wystarcza na minimum egzystencji. Zarobki pracowników umysłowych przedstawiają się nie wiele lepiej.

Wskaźnik realnej wartości płac w/g St. Rychlińskiego, obliczony przy podstawie: 1914 rok = 100 jest następujący:
1921 — 98, 1922 — 85, 1923 — 71, 1924 — 85, 1925 — 75, 1926 — 70, 1927 — 71, 1928 — 78, 1929 — 82.

Jak widzimy, wskaźnik podnosi się od 1927 r. t. j. od chwili poprawy konjunktury gospodarczej w sposób dosyć znaczny.

Obok płac, pierwszorzędne znaczenie dla pracownika ma mieszkanie. Największy brak mieszkań odczuwa Łódź, gdzie według obliczeń p. Rosset'a (z r. 1926), brakuje „dla względnego tylko uregulowania kwestji mieszkaniowej, 120 tysięcy izb". Dalej idą pod względem braku lokalów i ich ciasnoty: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i t. d.

Najbardziej charakterystyczną cechą współczesnego życia zbiorowego (i to we wszystkich państwach), jest wielki rozwój organizacyj zawodowych. Rozwój ruchu zawodowego jest niezwykły na całym świecie, obejmuje on około *46 miljonów* zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych wszystkich kierunków politycznych.

Jak podaje „Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych", za rok 1927 w Rz. Pol. było 658.175 osób płacących składki członkowskie do poszczególnych związków, zarejestrowanych było 873.468 osó:b. Dochody central związkowych wynosiły w tym roku 8.100.000 zł.

Najwięcej stosowaną metodą walki organizacyj zawodowych jest strajk. Im lepsza organizacja zawodowa, im siła jej i liczebność większa, tem strajk jest rzadszym objawem, jednak gdy wybuchnie już, to jest akcją przygotowaną zawczasu, dobrze zorganizowaną, świadomą celu i obliczoną na pewne zrealizowanie tego, o co się podjęło walkę.

Jeśli przejrzymy statystykę strajków, to zauważymy, iż najwięcej ich było w roku 1923 (1263 strajki), obejmujące 849.051 osób, najmniej było w r. 1925 (532 strajki), obejmujące 148.527 osób. Ciekawe są powody strajków. W okresie inflacji powodem strajków były po większej części zatargi o płace. Inaczej przedstawiają się stosunki od czasu stabilizacji waluty.

Wśród ogółu strajkujących stanowili:

	w latach:			
	1925	1926	1927	1928
strajkujący o płacę	65,0%	75,7%	86,2%	63%
strajkujący o czas pracy	21,5%	9,7%	3,5%	2%

Z powyższej statystyki widać, iż zmniejsza się stale liczba wypadków nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy. Strajk staje się coraz więcej tylko legalną walką o wysokość płac.

Taki jest ogólny obraz stosunków gospodarczo - społecznych klasy pracującej R. P. w okresie powojennym.

R o z w ó j u s t a w o d a w s t w a. Najpierwszym aktem Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie polityki pracy był dekret z dnia 23.XI.1918 roku „o ośmiogodzinnym dniu pracy" (46 godzin tygodniowo), zastąpiony później ustawą z dnia 18.XII.1920 r.

W myśl tej ustawy, czas pracy może być przedłużony o 120 godzin rocznie, nie więcej jednak, jak 4 godziny na dobę, przyczem za pierwsze 2 godziny normalna płaca musi być podwyższona o 50%, a za 2 następne o 100%. Za niedziele, święta i pracę nocną ustawa przewiduje również 100% dodatek. Za przekroczenie tych przepisów grozi kara pieniężna lub areszt.

Drugą ustawą w tej dziedzinie jest dekret „W przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych" z dnia 8.II.1929 r. W myśl tej ważnej ustawy, nowoutworzone organizacje zawodowe legalizują się przez zwykłą rejestrację w inspekcji pracy. Gdy w ciągu 20 dni od daty złożenia u władz nadzorczych statutu nie nadejdzie odpowiedź, związek automatycznie jest zalegalizowany. Rozwiązanie Związku może nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego.

Dalej ważną ustawą z pierwszego okresu Niepodległości jest dekret z dnia 3.I.1929 roku „o urządzeniu i działalności inspekcji pracy". W myśl tej ustawy R. P. podzielana została na obwody i okręgi, które podlegają Głównemu Inspektorowi Pracy, działającemu bezpośrednio pod kierunkiem Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Działalność inspekcji pracy polega na czuwaniu, aby były przestrzegane przepisy z dziedziny ochrony pracy, oraz prowadzi ona rozległy zakres działania w dziedzinie pojednawczo-rozjemczej, jak również zajmuje się rejestracją i zatwierdzaniem statutów nowopowstałych organizacyj zawodowych.

W 1927 roku już było na obszarze naszego państwa 12 okręgów i 71 obwodów, na czele których stały 103 siły inspekcyjne.

Inspektorzy pracy mają prawo wstępu do zakładów pracy, badania ich urządzeń, przeglądania ksiąg i dokumentów. Mają prawo nakładania kar w razie niewykonywania ich poleceń.

W dniu 16.V.1922 wyszła ważna ustawa „o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu". W myśl tej ustawy pracownicy fizyczni mają prawo do 8-dniowego urlopu płatnego, zaś pracownicy umysłowi do miesięcznego — po roku pracy. Po 3 latach pracownicy fizyczui korzystają z 15-dniowego urlopu. Pracownicy młodocianj (15 — 18 lat) mają prawo po roku pracy do 14-dniowego urlopu.

Ustawa z dnia 2.VII.1929 roku „o pracy kobiet i młodocianych" reguluje warunki pracy tej kategorji pracowników' W myśl ustawy matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania w ciągu godzin pracy z 2 półgodzinnych przerw, które wlicza się do godzin pracy.

Zatrudnianie dzieci do lat 15 jest wzbronione. Młodociani mogą być zatrudniani tylko przy takiej pracy, która nie przekracza ich sił.

W dziedzinie higjeny zawodowej istnieje u nas „Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 22.VII.27 r. „o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu", upoważniające Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministra Przemysłu i Handlu do wydawania przepisów sanitarno - higjenicznych, celem zapobiegania chorobom zawodowym, ich zwalczaniu, jak również przepisów zawierających zakaz używania przy pracy szkodliwych surowców, materjałów, produktów i t. d.

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 16.III.1928 r. „o bezpieczeństwie i higjenie pracy" zapewnia osobom zatrudnionym ochronę życia i zdrowia w dziedzinie urządzeń technicznych, zdrowotnych i lokalowych.

Zupełnie inną grupę przepisów stanowią ustawy z dziedziny stosunku najemnego z dnia 16.III.1928 r. Tutaj należą: Rozporz. Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych i Rozporz. Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników. Znaczenie tych ustaw polega głównie na koodyfikacji stanu dawniej już istniejącego. Dawniej istniało ustawodawstwo trójzaborowe, w każdym zaborze inne i na innych normach prawnych oparte.

Celem ochrony pracy istnieje rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 4.VI.1927 r. „o ochronie rynku pracy". W myśl tej ustawy, pracodawca może zatrudniać niebędącego obywatelem Państwa Polskiego, jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy. Zezwolenia takie udzielane będą, gdy stan rynku pracy na to pozwoli, lub gdy tego będą wymagały istotne potrzeby gospodarcze.

Do rozstrzygania spraw spornych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami i pracownikami, jak również do rozpatrywania spraw karnych o przekroczeniu przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej istnieje rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 22.III.1928 r. „o sądach pracy".

Sądy pracy dzielą się na 2 wydziały: cywilny i karny. Cywilny w składzie 1 sędziego państwowego w charakterze przewodniczącego i 2 ławników (jeden pracodawca, drugi pracownik) powołanych z organizacyj zawodowych. W wydziale karnym orzeka tylko sam przewodniczący lub jego zastępca. Wymiar sprawiedliwości w sądach pracy odbywa się przy czynnym udziale przedstawicieli zainteresowanych organizacyj, co siłą rzeczy wpływa na to, że orzeczenia są sprawiedliwe. Przy Min. Pracy i Opieki Społ. istnieje Rada Ochrony Pracy, jako organizacja doradcza i opinjodawcza we wszystkich sprawach z zakresu ochrony pracy. Rada Ochrony Pracy składa się z 45 członków powołanych przez Ministra Pracy i Op. Sp., a mianowicie: 15 przedstawicieli pracowników umysłowych i robotników, 15 przedstawicieli pracodawców i 15 członków powołanych z pośród techników, lekarzy, ekonomistów i t. p. Ponieważ gospodarczo, a co zatem idzie i w dziedzinie polityki społecznej, wszystkie państwa są w dużej mierze od siebie zależne, Traktat Wersalski powołał do życia Międzynarodową organizację pracy, jako składową część Ligi Narodów, która na swych konferencjach ogólnych, składających się z przedstawicieli rządów, pracodawców i pracowników, uchwala projekty międzynarodowych konwencyj, które następnie poszczególne kraje u siebie ratyfikują.

Dotychczas odbyto 12 takich konferencyj i uchwalono 29 konwencyj z różnych dziedzin ustawodawstwa, o ochronie pracy. Ustawy międzynarodowe nabierają mocy dopiero po ratyfikowaniu ich przez ciała ustawodawcze poszczególnych krajów i złożeniu w Gen. Sekretarjacie Ligi Narodów.

(D. c. n.).

KONKURS.

Niniejszem ogłaszam konkurs na otwarcie: 1) siódmej apteki publicznej w Brześciu n.B. na przedmieściu Grajewskiem, 2) apteki publicznej w Sarnach w zachodniej części miasta (poleskiej).

Koncesje te będą udzielone na zasadzie Ustawy Lekarskiej b. ces. ros. wyd. 1905 roku oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 62 poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie jednej z tych koncesji winni w okresie czterotygodniowym od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim niniejszego konkursu nadesłać do Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n.B. należycie opłacone podatkiem stemplowym podanie, do którego należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w § 6 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 21.IV.1921 r. o sposobie udzielania koncesji na zakładanie aptek (Mon. Pol. Nr. 118 poz. 176).

Właściciele aptek, którzy uważają, że egzystencja ich aptek przez otwarcie nowych, będzie zagrożona, mogą w terminie czterotygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w Monitorze Polskim wnieść do Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n.B. umotywowane zarzuty.

Za wojewodę, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publ.

J. Zaroski.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. **Telefony 323-18 i 136-20.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 90 zł., 1/2 str.—50 zł., 1/4—25 zł., 1/8—14 zł., 1/16—7 zł. przed tekst. i na ostatniej str. okładki o 10% droże
Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**
Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15